

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Huberta.
Jutro: Karola Borom.
Pojutrze: Emeryka.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 7 zach. 4 40.
Jutro „ „ 7 8 „ 4 39.
Pojutrze „ 7 10 „ 4 37.

O prawdziwych celach centrowców względem Polaków

rozpisuje się wychodzący w Augsburgu w Bawarii tygodnik katolicki pt. »Das Zwanzigste Jahrhundert« w obszernym artykule, z którego pomiędzy innymi warto przytoczyć zdanie, charakteryzujące prawdziwe zamiary stronnictwa centrum względem nas Polaków. Dla czego teraz ta niezgoda? pyta się ów tygodnik. Do rozłamu pomiędzy stronnictwem centrum a Polakami, tak pisze dalej, przysięść konieczne musiało, ponieważ już od samego początku ani jedno ani drugie z obu stronnictw nie żywiły względem siebie rzetelnych zamiarów. Dla partii centrowej były żądania Polaków w gruncie rzeczy obojętne, Polacy stanowili dla niej li tylko dobrą podpórę, służącą jej specjalnie na Górnym Ślązku dla utrzymania krzesła parlamentarnych (!) Ow katolicki tygodnik, który z taką otwartością rzuca tak ciężki zarzut partii centrowej w twarz, nie czyni tego bynajmniej z przychylności dla Polaków, gotów on raczej partii centrowej jeszcze zarzucić, pod tym względem brak niemiecko-narodowego usposobienia.

Lecz zdanie powyżej przytoczone potwierdza w zupełności to, o czym nasze narodowe gazety już tylekroć powtarzały; potwierdza bowiem tylko fakta niezbita i nie dające się w żaden już sposób usunąć z powierzchni świata. Nasz lud polski był tego ostatniemi czasy właśnie na Ślązku dostatecznie świadkiem.

Boć przecież niczem innym — czytamy w »Górnoślazaku« — ale chyba ironią jest, jeżeli się ludowi polskiemu chce smarować miód w usta, głosząc mu po gazetach i zebraniach wyborczych, że stronnictwo centrum zawsze stawało i dotąd staje w obronie Polaków, że energicznie żądano naprawy stosunków względem ludu polskiego na Ślązku, skoro centrowcy właśnie przeciwnie postępowali. Bo cóż warte żądanie zaprowadzenia nauki języka polskiego w szkołach przez hr. Ballestrema, jeżeli w jego własnych pracowniach zakazuje się posługiwania się językiem polskim, jeżeli u tego samego Ballestrema nie ma dla ludu polskiego na zebraniu sali, jeżeli zamiast poprawić nieco zarobku robotnikowi, wydaje się tysiące na bibliotekę i cele germanizatorskie, coż pomoże zapewnienie p. Faltina na zebraniach, że centrum tylekroć przemawiało w obronie Polaków, skoro z tych samych zebrania wygania się lud polski pięścią policyjną, jeżeli kto zażąda głosu.

Jakieżże wartości była ona sławna petycja księży górnośląskich w sprawie nauczania języka polskiego przed 6ciu laty, skoro niektórzy z tych samych księży już w rok później twierdzą, że dzieci o tyle po niemiecku rozumieją, ażeby naukę religii w tym języku pojąć dostatecznie.

Polacy więc, po podobnych doświadczeniach służyli w istocie partii centrowej jedynie jako bydełko wyborcze, nie otrzymując w zamian za powierzone jej mandaty nic, prócz czechy i pustych — kłamli-

wych frazesów, a w dodatku chyba tych ciągów, które się nam dostały, skoro się lud odważył, upomnieć nieco głośniejsze o swe przyrodzone prawa.

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Parlament niemiecki otwartym zostanie wedle posłuchów »D. Tagesztg.« dnia 1 grudnia r. b., a sejm pruski dnia 12 stycznia r. p.

— W marcu 1901 r. skazany został oficer Rueger z 17 pułku piechoty przez sąd wojenny w Metz na 6 lat cuchthauzu za zabójstwo swego kapitana Adamsa. Sprawa ta wywołała swego czasu wielkie wrażenie w całych Niemczech. Kapitan Adams pokłócił się przy uczcie z lekarzem wojskowym dr. Ruegerem (bratem skazanego oficera) i uderzył go w twarz. Następstwem tego byłby nieunikniony pojedynek pomiędzy kapitanem, a znieważonym lekarzem. Aby brata, który był żonatym i ojcem rodziny, ochronić przed pojedykiem i możliwą śmiercią (kapitan był dobrym strzelcem), udał się porucznik Rueger do mieszkania kapitana Adamsa i zastrzelił go. Za to skazany został na 6 lat cuchthauzu i degradacyę. Obecnie zmienił cesarz resztę czasu kary cuchthauzowej na zwyczajne więzienie.

— **Kamergerycht a imiona polskie.** Niedawno temu zajmował się kamergerycht sprawą dotyczącą pisaniem imion w ojczystym języku. Obywatel Smierzalski został przez policję skazany na karę za to, że na swym wozie miał polski napis »Jan«, a nie jak policja tego żądała »Johann«. Pan S. zrobił na to zażalenie, twierdząc, iż imię Jan dał mu jego ojciec, a on jest zobowiązany to imię nosić. W księgach kościelnych zapisane było imię w łacińskim języku: »Joannes«. Sąd ziemski nie dopatrzawszy się w tem nic karygodnego uwolnił p. S. od kary. Tymczasem prokurator oddał rewizyę wyroku kamergerychtowi z tem zastrzeżeniem, iż oskarżony nie ma prawa pisania imienia swego po polsku. Kamergerycht jednakowoż był tego zdania, iż ksiądz dziecku imienia nie daje, tylko je zapisuje, jak mu ojciec podaje i rewizyę odrzucił. Rozporządzenie naczelnego prezydenta z 22 lutego 1892 r. mówi: »iż ksiądz katolicki ma imię zapisywać w księdze kościelnej w języku łacińskim. W myśl zatem sędziego, że ojciec miał zamiar dać swemu synowi imię Jan, twierdzi kamergerycht, iż oskarżony nie ma najmniejszego obowiązku pisania swego imienia »Johann lub Joannes«!

— **Austro-Węgry.** Na posiedzeniu sejmiku śląskiego w Opawie poseł polski dr. Michejda objaśnił dosadnie hakatyzm, jaki uprawiają Niemcy na Ślązku austriackim. Dr. Michejda żądał, by lekarze w szpitalach śląskich władali również językiem pacjentów. Tylko w taki sposób można zapobiedz nieporozumieniom, które w chorobach mogą doprowadzić do katastrofy tragicznej. Tylko w taki sposób lekarze zyskują zaufanie ludności. Tymczasem wydział krajowy śląski szpitale krajowe obsadza samymi Niemcami, którzy nie chcą rozumieć ani jednego sło-

wa polskiego i czeskiego, wyklucza natomiast lekarzy polskich i czeskich od posad w szpitalach krajowych. Ze to nie pomnaża zaufania ludności do owych lekarzy niemieckich, łatwo zrozumieć. Wydział krajowy śląski powinien dbać, by lekarze, działający w szpitalach krajowych, nie prowadzili polityki w sposób obrażający uczucia obywateli innej narodowości. Lekarz, a nadto urzędnik krajowy musi się zachowywać taktownie i z pewną powściągliwością.

— **Serbia.** Z Białogrodu donoszą, że kosztowności zamordowanych królestwa były zakopane przez królobójców w ogrodzie starego zamku, gdzie służba je znalazła. Uwzięziono kamerdynera królewskiego, kiedy starał się zbyć kosztowności. W jednym ze znalezionych pierścieni była część palca króla Aleksandra, z czego się okazuje, że mimo zaprzeczeń urzędowych, królobójcy dopuścili się istotnie okrutnego pokaleczenia zwłok obojga królestwa. — Skupczyzna serbska odrzuciła swe obrady do 3 grudnia.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Na opróżnione probostwo w Gryźlinach prezentuje kapituła warmińska w Fromborku.

Rzym. Ojciec św. Pius X udzielił po pierwszy raz od wstąpienia na Stolicę Apostolską uroczystego błogosławieństwa około 4000 pielgrzymom w kościele św. Piotra dnia 24 b. m. Papież przybył do kościoła pieszo i tylko w towarzystwie kilku prałatów. Po krótkiej przemowie, w której wzywał do pełnienia cnót chrześcijańskich i uczynków miłości, przechodził pomiędzy rzędami pielgrzymów podając im rękę do całowania.

➡ **Rodzice polscy!** Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 2 listopada 1903.

— Główne uroczystości z powodu 550-tej rocznicy założenia naszego miasta rozpoczęły się w sobotę rano o godzinie 9-tej dzwonieniem w kościołach. W szkołach mieli nauczyciele wykłady o ważności dnia tego, dając uczniom krótki opis miasta od założenia aż do dzisiejszych czasów. W południe odbyła się uczta w sali hotelu »Deutsches Haus«. Wieczorem o godzinie 6 był wielki pochód z pochodniami przez miasto. W pochodzie tym brały udział wszystkie cechy i towarzystwa olsztyńskie. Pochód stanął na rynku przed ratuszem który był pięknie w wieńce przybrany i bogato lampkami gazowymi oświetlony. Nadburmistrz pan Belian przemówił z balkonu do zgromadzonych i wznosił okrzyk na pomyślność miasta Olsztyna. Następnie muzyka zagrała kilka kawałków jako i hymny narodowo-niemieckie, poczem ruszył pochód dalej, idąc ulicą Proszą na rynek remontowy. Wieczorem o godz. 8-mej odbył się na sali »Belevue« komers w którym

którym król polski Zygmunt III ustawy cechu szewskiego potwierdza i wyraża mu życzenia, znajduje się u przewodniczącego.

* **Chojnice.** Przed tutejszą izbą karną odbędzie się w przyszły poniedziałek proces o zamianę kartek wyborczych. Skarga zarzuca zarządowi wyborczemu w Dąbrowie, że podczas ostatnich wyborów do parlamentu zamienił kartki oddane na antysemitę redaktora O. Böcklera na kartki kandydata polskiego p. Komierowskiego. Ciekawa rzecz, jak proces wypadnie.

* **Hawa.** Do kasyna oficerskiego zakradli się złodzieje. Widocznie chodziło im tylko o pieniądze, bo niezgo nie ruszyli i poszli, zabrawszy około 300 m. gotówką.

* **Kwidzyn.** Do szopy towarowej na tutejszym dworcu zakradł się w nocy na czwartek złodziej. Otworzywszy kilka paczek, pozabierał drobnostki i udał się następnie do biura, gdzie myślał się obłowić pieniędzmi. Tymczasem w szufladach stołów niezgo nie znalazł, a szafa żelazna oparła mu się. Rozgniewany zabrudził stoły w nieprzyzwoity sposób. Złodzieja dotąd nie wykryto.

* **Tuchola.** W pobliżu miasta naszego pobili się cyganie. W czasie bójki używali broni palnej, noży i sztyletów. Jeden z nich ugodzony kulą z rewolweru zmarł. W czasie bitwy porodziła jedna z cyganek dziecko. Hersztów bandy uwięziono.

* **Susz.** Przy wyborach do parlamentu dnia 16 czerwca pobili się robotnicy Adolf Kampowski, Juliusz Orłowski, Ferdynand Krüger i tegoż ojciec Fryderyk. Do bójki, która się toczyła przed mieszkaniem Orłowskiego w Gottesgabe, (?) przyłączyły się kobiety. Przytem uderzył Ferdynand Krüger żonę robotnika Kampowskiego siekierą tak silnie w głowę, że ta przez 8 dni leżała bez przytomności w lazarecie i dziś jeszcze ma bólesci. Izba karna skazała teraz za to Orłowskiego na 3 tygodnie, Fryderyka K. na 4 tygodnie, a Ferdynanda K. na 2 lata więzienia. Kampowski został uwolniony, gdyż udowodnił, iż w bójce wcale udziału nie brał.

* **Chełmno.** Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w Czemplowie. Na drodze bawiło się kilkoro dzieci. Wtem nadjechał ciężki wóz z mąką, a ponieważ droga jest spadziasta, więc woźnica nie mógł wozu zatrzymać i w ten sposób dostała się 6-letnia córeczka p. Behrendta pod koła wozu. Biedne dziecko na miejscu ducha wyzionęło. Nieszczęśliwych rodziców spotkało podobne nieszczęście niedawno temu. Otóż brat żony p. B., zatrudniony przy młocarni, odniósł tak ciężkie uszkodzenia, że wkrótce zmarł.

* **Grudziądz.** W mieście naszym odbył się świeżo ewangelicki synod powiatowy. Między innymi wyrażano zadowolenie, iż z powodu zawierania małżeństw mieszanych pewna ilość osób przeszła z katolicyzmu na wiarę ewangelicką lub wychowuje dzieci w wyznaniu ewangelickim. Zarazem przyznano, że w gminie lasińskiej stosunkowo najgorzej ewangelikom pod tym względem się wiedzie, a to dla tego, ponieważ tam jest znaczna większość Polaków i katolików. Warto na to położyć przycisk, gdyż nowy to dowód, pochodzący ze strony ewangelickich duchownych, iż polskość jest niejako tarczą przeciw lutrzeństwu. Oby to było skuteczną przestrożką dla katolickich germanizatorów!

* **Kościan.** Pasażerowie jadący pociągiem na przestrzeni Bojanowo-Kościan, byli świadkami ciekawych wyścigów zająca z pociągiem, który na kilka metrów za pociągiem, sadził co sił obok toru kolejowego. Maszynista chcąc się przekonać o szybkości nóg zajęczych, przyspieszył szybkość jazdy, lecz nie wiele to poskutkowało, gdyż odległość między zającem, a pociągiem nie wiele się zmniejszyła. Pociąg biegł z szybkością 47 kilometrów na godzinę, przeto i biedny zajączek wyciągał skoki z taką samą szybkością. Dobiegłszy lasku, usiadł i odpoczął sobie po tak forsownym wyścigu, patrząc z pewną dumą na mijający pociąg. Cała przestrzeń toru wyścigowego wynosi-

ła około dwa i pół kilometra. W każdym razie, jak na zająca, ładny rekord.

* **Swarzędz.** Świadcami rzadkiej uroczystości było miasteczko nasze i jego mieszkańcy. Młoda żydówka urodzona z domu Schmul, która przed kilku dniami zawarła czyli wstąpiła w związek małżeński przed urzędem cywilnym, pojawszy za małżonką p. Leona Zemmela, polaka-katolika, przeszła na łono kościoła katolickiego i przyjęła na chrzcie św. imię Jadwigi. Jako ojcowie chrzestni fungowali przy tej wzniosłej uroczystości p. J. Cabiński z p. W. Mikołajewską i p. A. Roszak z p. Mikołajewską. Uroczystego obrzędu chrztu św. dopełnił sędziwy ks. radzca Dambek w asystencji ks. Sikory i bardzo licznej gromady wiernych. Wzruszającą była to chwila, gdy młoda, 22 lat licząca neofitka, ubrana w bieli, z powagą i namaszczeniem powtarzała za kapłanem wyznanie czyli akt wiary św. Po dokonanych obrzędach, sędziwy kapłan w wzniosłych słowach przemówił do nowo ochrzczonej o szczęściu, łasce i oświeceniu, jakich w tej chwili doznała, gdyż i on również po 50 latach służby Bożej, po raz pierwszy ma to niewymowne szczęście, przyjmując żydówkę na łono kościoła św. Po skończonym ceremoniale tak w kościele, jaki wychodzącą z kościoła nową wyznawczynię obsypano kwiatami, życzonego szczęścia, pomyślności. Wkrótce nastąpił ślub kościelny, na którym jej siostra, która także sposobi się do przyjęcia wiary katolickiej, jako taka, pragnie asystować do boku swej siostrze. Wypadek ten i to w mieście niedawno żydowskim, talmudowym, wielkie wywołał zamieszanie i nie małe sprawiło wrażenie na złotowłosych synów izraela, którzy swoje oburzenie w dość widoczny okazali sposób i nie dziw, bo nie masz pomiędzy żadnym wyznaniem tyle uprzedzenia i postanowienia zemsty na przechrztów, co pomiędzy wyznawcami złotego cielca.



Nigdy nie jest za późno

uczynić jakąś dobrą rzecz. Nigdy nie jest za późno zapisać Gazetę, która dziś być powinna w każdym domu polsko-katolickim. Kto dotąd Gazety nie ma, niech ją sobie teraz na miesiące **listopad i grudzień** zapisze. Wszystkie poczty i każdy listowy wiejski przyjmują pieniądze na Gazetę.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny“ i „Gospodarz“ kosztuje na listopad i grudzień na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich **67 fen.**, z odnośzeniem w dom przez listowego **83 fen.**

Wiarusy! Zapisujcie licznie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.



* **Bytom.** W tutejszym »Kriegervereinie« przewodniczący p. dr. Kozioł wystąpił przeciw socyalistom, a następnie przeciw tej części ludności polskiej, która według jego zdania koniecznie osobne państwo chce utworzyć i od Niemiec się odłączyć. Dotąd taka agitacja nigdzie się nie ujawniła, nie wiemy więc, z kąd p. dr. Kozioł ma swoje wiadomości. Ludność polska walczy obecnie o swój język polski, o swoje prawa, o swoją ziemię ojczystą wraz z jej skarbami. Co zaś do utworzenia państwa polskiego, to pozostawiamy to z całym spokojem Panu Bogu, w którego sprawiedliwość mocno wierzymy. Jeżeli Bóg wszechmogący będzie chciał mieć kiedy państwo polskie, to żadna moc tego świata, nawet 5 milionów flint niemieckich mu w tem nie przeszkodzą. W końcu według »Beuthener Ztg.«, wystąpił p. dr. K. energicznie przeciw naszemu twierdzeniu, że »Kriegervereiny« nie pielęgnują i wzbudzają religijnych uczuć, dla tego nie należy do nich wstępować. Twierdził p. dr. K., że na każdym posiedzeniu zachęca wszystkich członków, aby każdy zachował swoją religię. W tem jest sęk. Nam nie chodzi o takie nawoływanie, lecz o pielęgnowanie katolickich zasad religijnych. Katolickiej wiary »Kriegervereiny« nie pielęgnują i nie mogą pielęgnować, dla tego uważamy, że członkowie »Kriegervereinów« lepiejby zrobili, gdyby należeli do Towarzystwa lub

bractwa katolickiego. A przydałoby im się, bo dobrzy członkowie katolickiego towarzystwa należą do najlepszych obrońców wiary i Kościoła św. Rozumie się samo przez się, że oprócz tego jesteśmy tego zdania, iż żaden polski obywatel nie powinien należeć do »Kriegervereinu.« Agitujemy więc przy każdej sposobności mocno przeciw »Kriegervereinom.« „Katolik“.

* **Zabrze.** Robotnik Hausotter, który jak wiadomo w stanie pijanym zabił swego brata, nie czekając wyroku sądu, sam sobie wymierzył sprawiedliwość, zamiast żałować za popełniony czyn, pozbawił się życia przez powieszenie w celi więziennej.

* **Ze Szląska.** Z Woźnik piszą, że pewien żydowski kupiec zdradził kozakom pogranicznym zamiar przemytników, którzy pewnej nocy chcieli przeniesić przez granicę rozmaite towary. Kozacy czatowali na przemytników, ci spostrzegliż zasadzkę, a niechcąc wpaść w ręce kozaków, zmuszeni byli porzucić towary, które naturalnie kozacy zabrali. Przemytnicy dowiedzieli się, kto ich zdradził. Postanowili się na nim zemścić. Napadli na niego pewnego dnia, zbili go okropnie, wyrwali wszystkie włosy z brody, a głowę osmarowali smołowcem. Ciężko rannego i pobitego musiano odwieźć do lazaretu.

* **W Bruogye,** w Belgii, zabrało trzech żołnierzy przenajświętszą hostyą dokoszar i tam w niekczemny sposób się z nią obeszli. Sąd wojskowy ich zasądził, apelacya do wyższego sądu wojennego odrzuconą została, ale sąd najwyższy zniósł obydwaj wyroki i przekazał sprawę onemu sądowi wojennemu, który żołnierzy uwolnił z takiej racyi, że konstytucya belgijska wolność sumienia gwarantuje. Jest to rzecz niesłychana. Z takiej samej racyi można by owych sędziów powiesić, — gdyż wolność sumienia na to się zgadza.

* **W Tarusinie** w Rosyi, aresztowano w tych dniach kobietę pod zarzutem zabicia 1000 dzieci. Kobieta ta przyjmowała od kilku lat, za małą opłatą dzieci na wychowanie. Dzieci te regularnie po kilku tygodniach umierały.

Rozmaitości.

Po 26 latach cuchthauzu ułaskawiony został murarz Burmeister. Miał siedzieć całe życie za morderstwo. W r. 1877 włamał się razem z ojcem w podwórze dzierżawcy młyna Kochlera w Niezabiszewie. Dzierżawca i jego żona ocknęli, wtedy Burmeister położył ich oboje trupem. Przed sądem przysięgłych zaprzeczył ojciec, aby on miał strzelać do Kochlerów, natomiast przyznał się do morderczych strzałów. Sąd przysięgłych w Kilonii zasądził obydwóch na śmierć i 1 i pół roku cuchthauzu. Król złagodził im w drodze łaski karę na dożywotny dom karny. Ojciec umarł w domu karnym w r. 1896. Teraz zapewniał syn, który zachowywał się dobrze w zakładzie, że to nie on, ale ojciec zabił małżonków Kochlerów. On tylko nie chciał ojca zdradzić przed sądem, bo ojciec, wielokrotnie karany, byłby karany śmiercią. Chciał go więc ratować. Uwolniono teraz w drodze łaski Burmeistera. 90-letnia matka jego żyje.

Polacy w Syberyi. W dziewiętych pustkowiach Syberyi, zwłaszcza Tomskiej, mieszka dązo osadników polskich, którzy utworzyli tam całe wsie, liczące po kilkaset mieszkańców. Największym pragnieniem osadników jest chęć posiadania kościoła katolickiego w siole swojej. Obecnie budują się kościółki w Barokówce i Krasnojarsku. Nowa świątynia w Krasnojarsku zastąpi stary kościółek tamtejszy, zbudowany przed 46 laty kosztem metropolitów Hołowińskiego i Fijałkowskiego. Polacy w Syberyi zajmują przeważnie stanowiska w rozmaitych urzędach i biurach, znaczna przytem część pracuje przy kolei jako wyżsi i niżsi urzędnicy, robotnicza klasa kolejowa liczy przeszło 200 osób Polaków. W gub. jenijskiej jest kilka wsi, zaludnionych wyłącznie prawie przez włościan katolików, trudniących się rolnictwem.

Szanownej Publiczności niniejszym do wiadomości, że moja w ulicy Górnej niedawno otworzona

filia

teraz **całkiem jest urządzona.**

Ponieważ zakupuje w wielkich ilościach, jestem w stanie wszelkie przemieszane prowadzone artykuły po jak najtańszych cenach oddawać. Szczególnie polecam:

Emalie, szkło, i towary porcelanowe,
Lampy na stoł i do powieszania,
Solingskie towary stalowe,
Maszyny do siekania mięsa,
Wagi kuchenne,
Maszyny do prania i do wydzimywania,

Łózka żelazne w największym wyborze,
Umywalnie,
Gotowalnie, we wszystkich gatunkach,
Piecze żelazne i
Kompletne urządzenia kuchenne.

J. Mondry, Olsztyn,

Skład główny
Prosta ul. 11 - 12.

Filia
ul. Górna nr. 1.

Ponieważ otrzymuję ciągle **świeże przesyłki** najmodniejszych i najtrwalszych mebli, towarów wyścielanych figur, obrazów itd., upraszam Szanowną Publiczność o przekonanie się o tanioci i dobroci mych rzeczy.

Bez przymusu kupna.

Z wysokim szacunkiem

J. Lewandowski,

Olsztyn, ulica Prosta Nr. 28 (Richtstr. 28).

Szanownej Publiczności Gietrzwałdu i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że z dniem 1-go listopada zakładam w Gietrzwałdzie (powiat olsztyński)

skład mąki, kaszy, krupów itd.,

również zamieniam zboże za mąkę.

Z szacunkiem

K. Chrzanowski.

Moje mieszkanie

iduje się teraz **Górne Przedmieście** (Obervorstadt) nr. przyjmuję od 9 do 11 i od 2 do 4-tej. Moja **klinika** pozostaje jak przy ulicy Jakóba (Jakobstr.) Przyjmuję tamże tylko niezamożnych (nie) we wtorek i piątek od 8 do 9-tej.

A. Kalmus,
lekarz chorób kobiecych.

Wyprzedaż!

Z powodu przebudowania składu jestem zmuszony moje lokale w części uprzętnąć i z tego powodu otwieram

w sobotę, dnia 31-go października **wyprzedaż** po znacznie niższych cenach. Do wyprzedaży stawiłem większe sortymenty, jak :

Porcelanę,
Towary kamienne,
Szkło,
Majolike,
Towary luksusowe,
Towary niklowe,
Lampy do powieszania i stołowe,

Towary emaliowane,
Towary stalowe z Solingen,
Maszyny do mięsa,
Wagi gospodarcze,
Maszyny do płókania i wydzimywania,
Magle,

Towary blaszane,
Towary drewniane,
Żelazne piece i gotowalnie,
Gotowalnie petrolejowe,
Żelazne łózka,
Umywalki,

kompletne urządzenia kuchenne id. itd.

Z wysokim szacunkiem

Adolf Goldstein,

OLSZTYN, ulica Górna 13.

Teatr polski.

Towarzystwo polsko-katolickie „Zgoda“ w Olsztynie urządza w **niedzielę, 8-go listopada 1903 roku** wieczorem o godzinie 8mej na sali „Schlossgarten“ w ulicy Szańcowej (Schanzenstr.)

przedstawienie teatralne.
Odegranem będzie:

I.
Dziesięć tysięcy marek.

Krotochwila ze śpiewami w 2 aktach.

II.
BARTOSZ Z POD KRAKOWA.

Obrazek ludowy ze śpiewami w jednym akcie przez M. Bałuckiego.

Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

Ceny miejsc: Krzesła numerowane pierwszych rzędów po 1 marce, dalszych rzędów po 75 fen., wstęp na salę 50 fen., galerya 30 fen. — Biletów nabyć można poprzednio w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“ i w dzień przedstawienia od godziny 6 wieczorem przy kasie.

O liczny udział uprasza

Zarząd.

Na zaręczyny (ględy), wesela, bankiety i inne uroczystości pozwalam sobie polecić mój bogato zaopatrzone skład wina, spirytuożów, cygar, jako i towarów kolonialnych i delikatesów. Porcelanę, noże i widelce pożyczam chętnie kupującym u mnie. Cenniki win i cygar przesyłam na żądanie franko.

Paweł Hirschberg,

hurtowny handel win, towarów kolonialnych i delikatesów.

Wełna z połyskiem!

Sprzedaję od **dziś** począwszy moją wełnę z połyskiem, **imitacja wełny posamentowej**, we wszelkich kolorach

●●● paczkę po 1,30 Mrk. ●●●

Dalej polecam moje uznane za najlepsze wełny do tkania we wszelkich kolorach.

L. Hirschfeld.

Mój wielki skład

bryczek i pojazdów

w 25 różnych fasonach, podaję Szanownej Publiczności ku przypomnieniu i poleceniu. Ceny obliczam bardzo umiarkowane.

Gustaw Reitzug,

fabryka pojazdów (przy małym dworcu).

Ucznia

syna porządných rodziców przyjmie zaraz do składu towarów kolonialnych i materyalnych

Paweł Boczek,

Olsztyn, ul. Warszawska 26.

Dobrowolna sprzedaż.

Duże gospodarskie budownie, 30 mórg roli, w tem 4 morgi dwusiecznej łąki, wszystkie porządki i inwentarz w dobrym stanie, chcę tanio sprzedać. Mała wpłata.

Gotzheim

w Nerwiku (Nerwigk p. Gr. Rauschken).